

# Jeszcze o Misjach świętych

Myślałem, że już wszystkie "pierwsze" sprawy w parafii udało mi się przeżyć. Okazuje się jednak, że nie. Misje parafialne były dla mnie jako proboszcza tym przeżyciem, które dane mi było pierwszy raz. To bardzo ważne wydarzenie w życiu wspólnoty parafialnej, w życiu jej duszpasterzy. Ważny tydzień, z jednej strony oddzielający dziesięć lat, które były przedtem, od kolejnych dziesięciu lat, jakie mają nastąpić. Jak wiele się zmieniło w naszym życiu od poprzednich Misji świętych. Nie tylko staliśmy się starsi o 10 lat, ale i dojrzałsi, powiększyły się nasze rodziny. Wiele osób w ciągu tych dziesięciu lat odeszło do wieczności. Wielu wyjechało "na stałe" za granicę. Przeżywaliśmy ten ważny tydzień jako wspólnota ludzi wierzących w Chrystusa, jako część Kościoła świętego, która gromadzi się wokół swego Pana w Czarnowasach. Jako wspólnota żywa, spragniona bliskości Boga. Nawet pogoda nam w tym czasie sprzyjała, nie było żadnego pogrzebu. Bóg dał nam czas na to, byśmy mogli zająć się naszą wiarą, pogłębić ją, odnowić się w swoim powołaniu małżeńskim, umocnić w pełnionych obowiązkach rodzicielskich, chrześcijańskich. W tym tygodniu Misji świętych staraliśmy się być pilnymi uczniami u boku naszego Mistrza, który ustami ojca misjonarza do nas przemawiał i z nami się modlił. Chciałbym w tym miejscu gorąco podziękować tym wszystkim, którzy ten ważny tydzień swojego życia zarezerwowali dla Pana Boga. Bóg zasługuje na takie poświęcenie z naszej strony, i dusza nasza domaga się w nas takiego luksusu bycia otwartą na swego Stwórcę. Niech świeca misyjna uobecnia w naszych domach, na naszych stołach Chrystusa, który jest światłością świata. Niech rozgrzewa w nas i wokół nas to, co oziębłe, nie tylko z powodu przeciągającej się zimy, ale też z powodu zaniedbania miłości względem siebie i bliźnich swoich. Kim będziemy za 10 lat? Jak Bóg pozwoli, będziemy o całych 10 lat starsi. Ci, którzy dzisiaj mają 10 latek, będą już mieli dwadzieścia. Niektórzy w tym wieku są już ojcami, matkami, małżonkami. Taka futurologia

może kogoś śmieszyć, ale nasze życie, jako życie wierzących w Chrystusa czasami warto odmierzać takimi świętymi wydarzeniami, jakimi są Misje święte. Kim jestem dzisiaj i kim chciałbym być za tych 10 lat? Na pewno warto sobie życzyć byśmy pozostali wierni Panu Jezusowi i Jego Ewangelii, w tym świecie, który tak mocno się zmienia i tak agresywnie wystawia naszą wiarę na wciąż nowe próby. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki, ten, który nas nigdy nie zdradzi. Obyśmy, z Bożą pomocą, mogli to samo powiedzieć o sobie, za 10 lat.